

gość niedzielnny



48

I ADWENTU
ROK XL
KATOWICE, 28.11.1971 R.

ŚWIATEŁ BOŻEGO SŁOWA

PIERWSZA NIEDZIELA ADWENTU

CZYTANIE I Z PROROCTWA IZAJASZA

Widzenie Izajasza, syna Amosa, dotyczące Judy i Jeruzolimy: Stanie się na końcu czasów, że góra świątyni Jahwe mocno stanie na najwyższych górach i wystrzeli ponad pagórki. Wszystkie narody do niej popłyną, mnogie ludy tam się udadzą i rzekną: „Dalejże, wstąpmy na Górę Jahwe, do świątyni Boga Jakubowego, żeby nas dróg swych nauczył i byśmy kroczyli Jego ścieżkami. Bo Prawo wyjdzie z Syjonu i z Jeruzalem wyrocznia Jahwe”. On będzie rozjemcą pomiędzy ludami i wyda wyroki dla mnogich narodów. Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, a włócznie swe na sierpy. Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, nie będą się więcej zaprawiać do wojny. Chodźcie do domu Jakuba, postępujmy w światłości Jahwe! Iz. 2, 1—5.

PSALM RESP.: Uradowałem się, bo mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pana”. Już stoją nasze stopy w twoich bramach, o Jeruzalem, ✠ Jeruzalem coś zbudowane jako miasto zupełnie w sobie zwarte. Tam wstępują pokolenia, pokolenia Pańskie. ✠ Przez wzgląd na moich braci i towarzyszy będę mówił: „Pokój w tobie!” Przez wzgląd na dom Pana, naszego Boga, będę się modlił o dobro dla ciebie.

Ps. 121, 1—2, 3—4a, 8—9

RESPONS.: Uradowałem się, bo mi powiedziano: „Pójdziemy do domu Pana”. Ps. 121, 1.

CZYTANIE II Z LISTU ŚW. PAWŁA DO RZYMIAN

Bracia! Rozumieście zwłaszcza chwilę obecną: teraz nadziesiąta dla was godzina powstania ze snu. Teraz bowiem zbawienie jest bliżej nas, niż wtedy gdyśmy uwierzyli. Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzucimy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła. Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądom.

Rz 13, 11—14.

ALLELUIA: Okaz nam, Panie, miłosierdzie Twoje i daj nam Twoje zbawienie. Ps. 84, 8.

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚW. MATEUSZA

W owym czasie rzekł Jezus uczniom swoim: A jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noc wszedł do arki, i nie spęstrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą ułec na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zestawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumieście: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

Mt 24, 37—44

Przemówienie Ojca Św. Pawła VI

DO PIELGRZYMÓW ZEBRANYCH NA PLACU
ŚW. PIOTRA PO BEATYFIKACJI OJCA
MAKSYMILIANA KOLBE, 17. X. 1971 r. — godz. 12,00

Włecie, czego dokonaliśmy dzisiaj rano w Bazylice św. Piotra: dopełniliśmy uroczystego obrzędu beatyfikacji zakonnika franciszkańskiego, Ojca Maksymiliana Marii Kolbe. Był Polakiem i studiował w Rzymie. Tutaj, pod wpływem wielkiego nabożeństwa do Niepokalanej — którą my sami czynimy pod obeliskiem Jaj poświęconym na Placu Hiszpańskim — założył „Milię Niepokalanej”. Organizacja ta wkrótce rozszerzyła się i rozwinęła w Polsce i na całym świecie, podtrzymywana przez liczne publikacje i wydawnictwa, wysyłane z centrum, które stworzył Ojciec Kolbe, wraz ze swymi braćmi zakonnymi i współpracownikami. Centrum to od Niepokalanej nazwano — Niepokalanowem. Powstało ono najpierw w Polsce, a następnie w Japonii, w przeddzień drugiej wojny światowej.

Wojna — jak o tym wiecie — przysłała na Polskę z zachodu, na tę Polskę, która dopiero co odzyskała niepodległość po pierwszej wojnie światowej i przedstawiała jedną bezmierną ruinę. Teraz znów pokazały się smutne i osławione lagry i obozy koncentracyjne, w których wykończono i wyteplono niezliczoną liczbę istnień ludzkich, szczególnie Żydów i Polaków. Umierali w nich i przechodzili straszne cierpiecia

także i Włosi. Do jednego z takich obozów — do Oświęcimia, skazano także Ojca Kolbe. I oto tutaj dopełnił się Jego heroiczny akt miłości, który uczynił go sławnym i błogosławionym. Ojciec Kolbe ofiarował siebie na straszną śmierć głodową w zastępstwo za nieszczęśliwego, nieznanego i niewinnego ojca rodziny. „Jestem kapłanem katolickim” — powiedział i ofiara jego została przyjęta.

Nie był to jedyny akt dobrowolnej wspaniałomyślności, o jakim mówi straszna historia tych lat. Wypadek Ojca Kolbe, z powodu osobistych cnót cichego, wartościowego franciszkanina i z uwagi na tragiczne okoliczności, jakie mu towarzyszyły, jest wypadkiem typowym. Skupia niejako w sobie wszystkie inne nieznane ofiary, jakie dokonywały się w tych barbarzyńskich wydarzeniach. Jedno zdanie Ojca Kolbe jak niegasnąca lampka oświeca jego ofiarę i okropną epopeję tych lat. Oto jego słowa: „Sama tylko miłość jest twórczą”. Słowa te górują nad polityką, egoizmem, przemocą i zaślepieniem pychy ludzi żyjących bez Ewangelii. Powinny się wyryć w naszych duszach i w nowej historii świata. Jest to nauka, jaką Ojciec Kolbe zdobył w szkole Maryi i jaką ciągle przekazuje i zawsze będzie przekazywać Kościołowi i światu.

POLSCY FRANCISZKANIE W ZAMBII

Do pracy misyjnej w Zambii w Afryce przybyło z początkiem października dalszych 5 franciszkanów polskich. W najbliższym czasie przewidziany jest ponadto przyjazd jeszcze jednego współbrata z Polski. W ten sposób liczba polskich franciszkanów apostołujących w Zambii wzrasta do 10. Ogółem pracuje w tym kraju 60 misjonarzy franciszkańskich, którzy przybyli tutaj nie tylko z Polski, lecz także z Włoch i Stanów Zjednoczonych. W Zambii znajduje się 1.500 tys. katolików na ogólną liczbę 3.800 tys. mieszkańców. (II)

OJCIEC ŚW. DLA PAKISTANU

Pośród darów Ojca św. dla cierpiącej ludności Pakistanu Wschodniego znajduje się m. in. krzyż papieski, należący niegdyś do papieża Piusa XI, a ponadto suma w wysokości 20 tys. dolarów, ofiarowane przez Pawła VI z okazji Dnia Modlitw, przypadającego na niedzielę 10.IX.1971 r. Inicjatywę Dnia Modlitw podjął Ojciec św. osobiście, mając na celu obudzenie w nas poczucia solidarności z naszymi braćmi doświadczonymi przez

los. Krzyż papieski przeznaczony został do sprzedaży, a dochód z niej zostanie przekazany na pomoc dla ludności Pakistanu. (II)

Spotkałem Chrystusa

Wczoraj spojrzałem w bok
na ulicy
stał chłopiec mały
i nagle spojrzał
i wiedziałem że to był

Chrystus

Chrystus
Ten świat
ugiął się pod ciężką torbą
— Co ty tam niesiesz?

— To kamienie
Zdziwienie

na mej twarzy czuję
a On uśmiecha się
poważnie:

— To ty kazałeś mi je nieść
— Poważnie?..

— Tak

każdy pedałęś mi do ręki
każdem rzuciłeś w moje serce
— Nie, nie

nie mów więcej
nie mogę dłużej patrzeć

w rozdarciu
Chrystusowa
serce.

Danuta Pozniewska

Znów Nowy Rok

Pomyłka? Przeoczenie przepracowanej cenzury redakcyjnej? Nie! Z dzisiejszą niedzielą rozpoczyna się naprawdę Nowy Rok — liturgiczny albo kościelny. Nie było ani hucznych zabaw sylwestrowych (choć 26 listopada też jest poświęcony św. Sylwestrowi!) z okrzykami „Dosiego Roku”, ani noworocznych winszowań, najwyżej w pierwszą niedzielę Adwentu usłyszeliśmy z ambon, że rozpoczyna się dziś nowy rok kościelny. Ponieważ dla wielu, nawet — jak się to mówi — dobrych katolików fakt ten niewiele znaczy (a powinno być inaczej), postanowiłem napisać niniejsze rozważanie, jako adwentowy, duchowy poczęstunek.

Właściwie to każdy człowiek w jakiś sposób przeżywa Rok Kościelny, chociaż nie rozumie jego sensu. Przecież w tym tygodniu wielu z nas odprawiało „ostatki” w różnoraki sposób: na publicznych zabawach, w tzw. zamkniętym kółku w zakładzie pracy lub na prywatkach w domu, a to wszystko z powodu Adwentu, który oznacza 4 tygodnie ciszy, bezrobocia dla ślubnych fotografów, muzykantów i innych, którzy sobie dorabiają, dając ludziom trochę uciechy. Rozpoczynają się Roraty, co też poznać po wcześniej rozblaskujących oknach (zwłaszcza tam, gdzie są dzieci), po lampionach i ożywionym ruchu na ulicach i ścieżkach prowadzących do kościoła. Na własnej skórze Adwent odczuwają szczególnie księża i gosposy domowe, które, zwłaszcza krótko przed Świętami, mają „urwanie głowy”. I wreszcie radująca oczy i serca choinka, stajenka, kolędy, Trzej Królowie w rozmaitych miejscach i kreacjach. A potem znowu czas zabaw, ranne go wracania do domu, niewyspania, sprowokowanych bólów głowy, bo to przecież karnawał albo inaczej „śledź”. W Srodę Popielcową ruch w kościołach, bo trzeba przyjąć popiół (niektórzy nazywają tę ceremonię ósmym sakramentem).

Wielkim Postem wprowadzić nie wszyscy się za bardzo przejmują (nawet katolicy!), ale przecież jest jeszcze wielu takich, którzy chodzą na Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale, uczestniczą w rekolekcjach parafialnych, ustawiają się w długich kolejkach do konfeksjonatów.

Natomiast Wielkanoc to Święto ogólnonarodowe: znówu przepelnione skrzynki pocztowe i przemęczona Poczta, która musi doręczyć wszystkie kartki z „Wesołym Alleluja”. Na wystawach sklepowych baranki, zajaczki, żółte pisklęta w trawce i na gałązkach. W domach — szynka, święcone jajko i wiele smacz

nych rzeczy, a nazajutrz orgia zapachów wszelkiego asortymentu z okazji śmigusa.

W okresie letnim Rok Kościelny nie daje o sobie specjalnie znać, może dlatego, że ludzie mają wiele innych zajęć — czasowo-wakacyjnych. Dopiero w listopadzie, gdy Matka Przyroda usypia swe dzieci przez złotorudą jesień, zauważamy masowe ruszenie na cmentarze z wieńcami, poważnymi bukietami i nieodczuwalnymi świecami.

Potem zaczyna się wszystko od nowa, niby to samo, a przecież przeżywane zawsze inaczej.

Tak wygląda w reporterskim skrócie — od zewnątrz — Rok Kościelny. Tak widzą i przeżywają te wszystkie fakty także ludzie niewierzący, którzy pielęgnują wszystko z tym związane „czcigodne zwyczaje”, gdyż one z pewnością w dużym stopniu urozmaicają bezbarwność codzienności. Ale my przecież jesteśmy ludźmi wierzącymi, a więc musimy na to wszystko spojrzeć głębiej; od wewnątrz. Poza choinką, szynką itp., przypadłościami mamy umieć dostrzec istotę rzeczy.

Jak ma rozumieć Rok liturgiczny świadomy, współczesny katolik? Dla nas punktem centralnym ludzkich dziejów jest Jezus Chrystus. Najważniejszym wydarzeniem w historii świata jest Jego życie, nauka, męka, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Chrystus w swoim wielkoczwartkowym Testamencie polecił Kościołowi, by ciągle powtarzał Jego naukę, śmierć, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie przez wszystkie czasy — „aż przyjdzie”. Apostołowie, ich następcy oraz wszyscy, którzy zawierzili Synowi Bożemu, do dziś wykonują Jego polecenie „to czyncie na moją pamiątkę” — sprawując Ofiarę Mszy świętej.

Jednak pojęcie „pamiątka” w odniesieniu do Chrystusowej Ofiary ma inne znaczenie, niż w naszym potocznym języku. Jeżeli np. obchodzimy pamiątkę wybuchu II wojny światowej, to myślimy o fakcie, który zaistniał w przeszłości. Tymczasem pamiątka Chrystusa trwa nadal, bo Zbawiciel żyje i działa w naszych czasach w Kościele i przez Kościół. Inaczej mówiąc Jezus w dalszym ciągu naucza i zbawia ludzi.

Najważniejszą sprawą w misji Chrystusa jest misterium paschalne, tzn. tajemnica przejścia (pascha znaczy przejście) z śmierci do życia. (Ten niesłychany fakt jest właśnie ową Radosną Nowiną, czyli Ewangelią). Dlatego pierwotni chrześcijanie mieli tylko jedno święto — Paschę, zmartwychwstanie, a każda niedziela była „małą Paschą”. Zresztą do dziś centralnym świętem jest Wielkanoc. Wszyst

kie inne święta ustanawiane w ciągu wieków albo do tego Święta przygotowują, albo od niego pochodzą.

Gdy ustalono obecny kalendarz, w którym rok składa się z 365 dni, a 52 tygodni, cały ten okres systematycznie odsłania wszystkie zbawcze wydarzenia. Cały rok toczy się wokół Chrystusa i dlatego nazywa się go Pańskim (w języku łacińskim: Anno Domini, w skrócie A.D.). Nawet wtedy, gdy święcimy uroczystości maryjne lub Świętych Pańskich, pośrednio czcimy Chrystusa, którego ci święci w doskonały sposób naśladowali. Jeżeli każdy z nas w pełni przeżywa święta Roku kościelnego, też dokonuje swej „paschy”, bo przecież też przechodzi z śmierci grzechu do życia w łasce (przez sakrament pokuty i Eucharystię), a z drugiej strony, słuchając poważnie Słowa Bożego, przebudowuje swą mentalność i moralność w duchu Chrystusowym. Cały Rok kościelny ma ostatecznie jeden cel: nasze zbawienie.

Aby skuteczniej oddziaływać na naszą sferę uczuciową, która przecież ma ogromny wpływ na naszą wolę, a w konsekwencji na nasze postępowanie, kalendarzem Roku liturgicznego rządzi prawo falowania: są okresy przygotowania, same święta i okresy poświęcenia. Stąd w życiu katolika, który na serio traktuje swą religię, jest ciągle urozmaicenie, nie ma miejsca na nudę. Można zaobserwować ciekawy fakt: ludzie, którzy biorą z życia wszystko bez umiaru i ograniczeń, są przeważnie beznadziejnie znudzeni, a niejednokrotnie dochodzi u nich do patologicznych zbroczeń. Można więc śmiało powiedzieć, że świadome przeżywanie Roku liturgicznego ma tak że pozytywne znaczenie w wymiarach doczesnych.

Trzeba by omówić teraz poszczególne okresy Roku kościelnego, podać szczegółowo ich treść i sposoby przeżywania. Aby jednak nie wydłużać tego artykułu, popatrzmy przez chwilę na okres, który jest dla nas teraz aktualny: Adwent.

Słowo adventus — przyjście, u Rzymian oznaczało przyjście bóstwa lub cesarza (którego też uważano za boga) do swej świątyni. Z przyjściem kogoś łączy się oczekiwanie, przygotowanie. Chrześcijańskie, czterotygodniowe przygotowanie wyraża trzy myśli:

1. Teksty liturgiczne nawiązują do historycznego oczekiwania ludu wybranego na przyjście Mesjasza np.: „Spuście nieba z rosą Sprawiedliwego... niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela”.
2. Oczekiwanie jest także naszym udziałem, gdyż przecież Chrystus jeszcze raz przyjdzie przy końcu czasów, ale też do każdego z nas w dzień śmierci.
3. Choć oczekujemy Pana w perspektywie eschatologicznej (przy końcu świata)

to jednak „Pan blisko jest”; w tabernakulum, w bliznim.

Kościół na Adwent podaje nam konkretną ilustrację w trzech postaciach:

— Izajasz, typowy człowiek oczekiwania w Starym Testamencie. W swoich prorocत्वach przepowiada przyjście Mesjasza w oznaczonym czasie oraz przy końcu wieków (Paruzja).

— Jan Chrzciciel, prekursor Nowego Przymierza, ten który wskazał na obecność Oczekiwanego wśród ludzi: „Oto Baranek Boży...” Uczy swoją postawą, że należy się umniejszać, aby On w nas rósł a przez nas w świecie.

— Maryja, deklarując nie tylko słowami, ale całym swoim życiem, że jest Służebnicą Pańską i postępuje tak, by „się stało według Słowa Bożego”.

Myślę, że Ci, którzy mieli cierpliwość doczytać ten artykuł do końca, będą mieli okazję w jakiś adwentowo-zimowy wieczór, zrewidować swe dotychczasowe poglądy na Rok kościelny, a może nawet spróbują go teraz przeżywać rozumnie?

Ks. Romuald Walderá

MISJE MARIANSKIE

16-go sierpnia br. wyjechało do pracy misyjnej do Brazylii dwóch misjonarzy ze zgromadzenia Księża Marianów: ks. Andrzej Krzymczek i ks. Marian Ustaszewski. 24-go września opuścił Polskę trzeci misjonarz — ks. Bronisław Szyszko.

Historia misji mariańskich w Brazylii sięga czasu II Soboru Watykańskiego. Pierwsze rozmowy na ten temat przeprowadził ówczesny przełożony Generalny, ks. bp Czesław Siłowicz, z ordynariuszem diecezji Propria (stan Sergipe). Brazylijski biskup przedstawił stan swojej diecezji liczącej zaledwie kilkunastu księży. Na skutki rozmów nie trzeba było długo czekać. Już w 1963 r. wyjechała na południe Brazylii pierwsza grupa naszych misjonarzy. Wśród nich znajdował się ks. Jan Szurek. W końcu lipca 1963 r. marianie objęli duszpasterstwo w Nossa Senhora da Gloria nad przeszło 30 tysiącami dusz. Dziś marianie posiadają pięć nowych placówek: dwie w Kurytybie (stan Parana), jedną w Jaguairaiwa, jedną w Adrianopolis i jedną w Robeira.

Księża Marianie

PAŁAC BISKUPI DLA BIEDNYCH

Arceybiskup Sao Paulo w Brazylii, mons. Paolo Evaresto Arns, opuścił swą rezydencję arceybiskupią i przebywał do jednej z biednych dzielnic miasta. Arceybiskup Arns polecił przebudować pałac arceybiskupi i jego otoczenie na 280 małych mieszkań do wynajmowania za niską opłatą. Pieniądze te zostaną następnie przeznaczone na budowę dalszych mieszkań dla biednej ludności miasta. (H)

Przemówienie papieża Pawła VI podczas audiencji do Polaków przybyłych do Rzymu

Rzym, 18. X. 1971.

Pozdrawiam Was, Umilowane Dzieci Polski Katolickiej! Witam Was całym sercem! Pozdrawiam ze czcią i miłością dla waszego i naszego Umilowanego Kardynała Wyszyńskiego, Arcybiskupa Gniezna i Warszawy, gorliwego i mężnego Pasterza, który tak wiele uczynił w sprawie beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbe, a który z taką mądrością i godnością reprezentuje Kościół katolicki, broni jego posłannictwa, umacnia jego jedność, wzrost duchowy i rozwój organizacyjny. Wyrażamy mu nasze podziękowanie za całą jego niezmierną pracę i za to przybycie tutaj, razem z tak wielką rzeszą, reprezentującą Polskę katolicką, zarówno w Kraju jak i na wychodźstwie. Jemu udzielałmy naszego specjalnego błogosławieństwa

Z nie mniejszym oddaniem i serdecznością witamy Księdza Kardynała Karola Wojtyłę, Arcybiskupa Krakowa, godnego pasterza tej historycznej stolicy i następcę sławnego Kardynała Arcybiskupa Księcia Kardynała Sapiehy, należącego ości do Domu Papieskiego, którego mieliśmy szczęście spotkać latem 1923 roku w Oświęcimiu, z okazji poświęcenia dzwonów w pięknym Kolegium, które prowadził tam księża Salezjanie. Pamiętam dotąd piękne słowa, jakie skłamał on wtedy do nas, jako pracownika Nuncjatury Apostolskiej. Zwie działymy wówczas wspaniałą katedrę na Wawelu, w której są groby królów Polski. Wyrażamy nasze podziękowanie Księdzu Kardynałowi Wojtyśle również za dzisiejszą obecność i za pracę, jakie wykonuje on w różnych Kongregacjach Kurii Rzymskiej, —

Witamy również obecnych tu innych Biskupów polskich: Księdza Kardynała Jana Króla, Polaka z pochodzenia, Ar-

cybiskupa Filadelfii w Stanach Zjednoczonych, Księdza Biskupa Rubina, Sekretarza Synodu Biskupów, wszystkich innych Biskupów, Dostojników i Profesorów polskich oraz wszystkich Kapłanów, Zakonników i Zakonnic: niech wiedzą wszyscy, że ogarniamy ich naszym szacunkiem i miłością.

A teraz witam Was, wszystkie Dzieci Umilowanej Polski, którzy przybyliście, aby uczcić waszego Brata, uwielbionego w niebie, Błogosławionego Maksymiliana Kolbe, pokornego i wielkiego Syna franciszkańskiej Rodziny Braci Mniejszych Konwentualnych; witam Cię, młodzieży i Was, Robotników — wszystkich wierzących: mężczyzn i niewiasty. Przez waszą obecność sprawiliście nam radość, bo znaleźliśmy się wśród Narodu umilowanej Polski, łącząc się z Wami w żalobie po synach i córkach waszego Narodu, którzy oddali życie w obronie za wolność Ojczyzny, a także za wolność Italii, zwłaszcza bohaterowie polegali na Monte Cassino, gdzie też znajdują się ich groby.

Pragniemy również pozdrowić z szacunkiem Władze cywilne Polski, które pragnęły uczcić swoją obecnością to nadzwyczajne zdarzenie beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbe; polecamy pośrednictwu i opiece nowego Błogosławionego, jego rodzimą ziemię, której służył religijną działalnością, a którą wślawił swoim „męczeństwem miłości”, aby cały Kraj mógł radować się wolnością, pokojem religijnym i obywatelskim oraz dobrobytem należnym tradycyjnym zaletom ludzkim i religijnym tego szlachetnego Narodu.

Ogarniamy Was wszystkich ponownie naszym serdecznym, pełnym błogosławieństwa, pozdrowieniem. A teraz pragniemy powiedzieć Wam, w

czym imieniu i dlaczego przyjmujemy Was tutaj i witamy.

Przede wszystkim przyjmujemy Was i witamy w imieniu waszych tysiącletnich dziejów, które czynią z Was Narod wielki, mężny, o wysokiej kulturze i chrześcijański. Witamy Was, odwołując się do uroczystości, związanych z przyjęciem wiary świętej przez waszego pierwszego władcę chrześcijańskiego Mieszka I (963—992) z dynastii Piastów, nawiązując także do pierwszego waszego króla Bolesława I, za panowania którego św. Wojciech rozwinął swoje posłannictwo ewangelizacji i wezwał z Italii Kamedulów, którzy stali się wzorowymi wyrazicielami mistycznej duszy waszego ludu.

A następnie wzywamy waszych Świętych, aby to nasze spotkanie zostało pokrzepione przez ich opiekę: Świętych Czesława i Jacka, Dominikanów (ten ostatni związany jest z historią Oświęcimia); a potem św. Stanisława Biskupa i męczennika, Patrona Polski i wszystkich, którzy przez swoją wiarę zwiększyli przyrodzone i chrześcijańskie cnoty Polaków.

Ale w szczególniejszy sposób wzywamy teraz Waszą Matkę Bożą Częstochowską, aby Was strzegła, pocieszała i zjednywała Wam wszelkie łaski Chrystusowe, dla waszego dobra materialnego i duchowego. Modlimy się do Niej i modlić się będziemy za Was, w tej intencji.

A w końcu pozdrawiamy Was i błogosławimy Wam w imieniu Świętych Apostołów Piotra i Pawła, których sławne groby zachowuje Wieczne Miasto i których cały świat katolicki ceni jako pierwsze, chwalebne filary Kościoła, jego jedności i powszechności.

I tak oto teraz do Was przemawiamy. Niechaj wszystko to, co przechowujemy w sercu

dla Was, streści się w jednym słowie, a jest ono takie: Dzieci Katolickiej Polski — bądźcie wiernymi! Wiernymi waszej wierze katolickiej, wiernymi waszym tradycjom religijnym i obywatelskim, wiernymi waszej postawie Narodu zdrowego, Narodu zjednoczonego, Narodu mocnego. Nie sądźcie, aby to nasze wezwanie miało zahamować Was na drodze do rozwoju ekonomicznego, społecznego i kulturalnego, do którego jesteście powołani. Wręcz przeciwnie, mówimy Wam: umiejcie czerpać z wierności dla waszej tradycji duchowej i kulturowej oraz dla waszej osobowości narodowej i obywatelskiej, umiejcie czerpać moc dla waszego postępu i rozwiązywania coraz to nowych zagadnień, jakie przynoszą dzisiejsze czasy. Bądźcie wiernymi, a więc miejcie świadomość waszej przynależności do wspólczesnej rodziny międzynarodowej i waszego powołania jako Narodu zjednoczonego, zgodnego, o wysokiej kulturze. Bądźcie wiernymi w wydobytaniu wartości moralnych z waszych minionych cierpień, przez przebaczenie, przez wytrwałość, a zwłaszcza przez destrukcję duchowych potrzeb młodzieży oraz potrzeb społecznych waszego pracującego ludu. Bądźcie wiernymi, a znajdziecie w Kościele, który Was wychowuje, i prowadzi Was do nieprzemijających celów Królestwa Bożego, już tu obecnego i wiecznego — ufną nadzieję, która zapewni Wam życie dobre, pracowite i radosne.

Niechaj przykład i pomoc waszego nowego Błogosławionego umocni to Wasze wezwanie i niech uczyni je owocnym, dla tu obecnych i dla wszystkich waszych dróg w Polsce i w świecie, którym przekazujemy Nasze Apostolskie Błogosławieństwo.

Przemówienie ks. kardynała Wyszyńskiego do Ojca św.

Rzym, 18. X. 1971.

Umilowany Ojciec Święty! Beatyfikacja Ojca Maksymiliana Marii Kolbe jest niezwykle upragnioną sposobnością dla Narodu polskiego, by stanąć przed Głową Kościoła Chrystusowego w uczuciu głębokiej czci, wierności, posłuszeństwa, wdzięczności i miłości.

Masz przed sobą, Ojciec Święty, Polaków z Kraju i Polaków z całego świata, rozproszonych po globie — wśród ludów i narodów. Dziś wszyscy, niezależnie od tego, gdzie żyjemy i pracujemy, czujemy się zjednoczeni przy Twojej Osobie. Oglądamy Cię oczyma Wiary, jako Zastępcę Chrystusa, który sprawia, że wszyscy

cy stanowimy jedno, „Congregavit nos in unum Christi Amor”.

Twoja decyzja, Ojciec Święty, wyniesienia na ołtarze naszego Rodaka, Ojca Maksymiliana Kolbe, jest radosną przyczyną naszej jedności — w Imię Chrystusa — wokół Twojej Osoby!

Stąd nasza głęboka wdzięczność dla Ciebie, Ojciec Święty, że stworzyłeś tak radosną dla nas sposobność.

Na wczorajszą uroczystość w Bazylice św. Piotra — której raczyłeś sam przewodniczyć — przybyliśmy ex omni populo et natione. Ma ona dla nas pocieszającą wymowę. Przecie ta uroczystość zrodzi

ła się z męki, udręki, ognia i popiołów obozów koncentracyjnych, strasznych miejsc wyniszczenia absolutnego (Ver nichtungslager) Narodu polskiego. Potworny plon nienawiści został zniweczony przez Ojca ludów i narodów. Przeprowadził nas Bóg przez ogień i wodę i wyprowadził na miejsce ochłody.

Co więcej — Bóg wślawił swoje Imię wśród nas w wielkich naszych Męczennikach; na tle milionów ludzi wyniszczonych, setek tysięcy spalonych w piecach krematoryj-

nych, w obliczu zbombardowanych miast i wsi — nie utraciliśmy wiary w Miłość Boga, w Jego Opatrzność i Moc, która zdołała wszystko przewyciężyć.

I dlatego na tle obrazów eschatologicznych, „felix culpa” zmieniała oblicze ludzi. Wchodzili do obozów nędzarze, w obelżywych ubiorach, bez butów i bielizny — ale Bóg wyprowadzał Przyjaciół swoich w chwale.

Tak był odmienniony w obozie przez Boga — Sługa Boży (patrz str. 4)

Wyd. Kuria Diec. Katowice — Redaktor Ks. Józef Gawor
Adres Redakcji i administracji Katowice, ul. Wita Stwosza 16 II p.
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.
INDEKS 86019 — Cena 0,60 zł.
Cz.Z.G. 2047 4.11.71 80.000 egz. C-O20 C-O21

Niedziela, 23 listopada

I niedz. Adwentu. Msza wł. Cr. Pref. adw. kol. fiol. Komentarz do czytań mszalnych I. Wizja proroka Izajasza może być rozumiana również jako zapowiedź uniwersalnego charakteru Kościoła Chrystusowego, który będzie znakiem prawdziwego pokoju i pojednania (Iz. 2, 1-5). II. Sw. Paweł wzywa do czujności wobec zbliżającego się przyjścia Pana (Rz. 13 11-14).

III. Ocalenie Noego nastąpiło dzięki czujności i posłuszeństwu wobec Bożych nakazów. Powtórne przyjście Chrystusa powinno nas zastać czuwającymi, bo nastąpi w chwili, której się nie spodziewamy (Mt. 24, 37-44).

Msza z niedz. Czyt. mszalne: Iz. 4, 2-6; Mt. 8, 5-11. Pref. adw. kol. fiol.

Wtorek, 30 listopada
Sw. Andrzeja Ap. Msza wł. Gl. Czyt. mszalne: Rzm. 10, 9-13; Mt. 4, 18-22 (w Mszy por. Iz. 11, 1-10; Łk. 10, 21-24). Pref. o Ap. kol. czerw.

Sroda, 1 grudnia
Msza z niedz. Czyt. mszalne: Iz. 25, 6-10a; Mt. 15, 29-37. Pref. adw. kol. fiol.

Czwartek, 2 grudnia
Msza z niedz. Czyt. mszalne: Iz. 26, 1-6; Mt. 7, 21 i 24-27. Pref. adw. kol. fiol.

Piatek, 3 grudnia
Sw. Franciszka Ksaw. Msza wł. Czyt. mszalne: Iz. 29, 17-24; Mt. 9, 27-31. Pref. adw. kol. biały.

Sobota, 4 grudnia
Sw. Barbary. Msza „Loquehar” Czyt. mszalne: Iz. 30, 1a-21 i 23-26; Mt. 9, 25-10, 1, 6-8. Pref. adw. kol. czerw.

Z ZAGADNIEŃ SYNODU

W dniu 27. X. 71 r. odbyła się w Watykanie konferencja prasowa z udziałem ekspertów, powołanych przez Sekretariat Synodu dla drugiego tematu synodalnego: sprawiedliwość w świecie. Pani Barbara Ward z Anglii mówiła na temat przemian ekonomicznych w początkach XX wieku oraz o konieczności kształtowania nowej świadomości świata chrześcijańskiego wobec tych przemian. Zwróciła ona uwagę na fakt wyczerpywania się źródeł utrzymania ludzkości, na szkodliwe konsekwencje industrializacji, podniosła także problem braku sprawiedliwości w zakresie podziału dóbr, wypracowanych przez całą ludzkość. Przywrócenie równowagi nie dokona się na drodze przemocy, lecz na drodze przemiany struktur społeczno-ekonomicznych. Te przemiany muszą się dokonać w ciągu najbliższych 20 lat. Inaczej świat zostanie dotknięty bardzo groźnym kryzysem. Zmian tych można dokonać dzięki współpracy wszystkich ludzi zamieszkujących glob ziemski. Trzeba więc kształtować nową świadomość

nie tylko ludzi bogatych, ale i potrzebujących. W żywej dyskusji, która wywiązała się na ten temat, zwrócono m. in. uwagę na potrzebę współpracy w tym zakresie między krajami o systemie kapitalistycznym a światem socjalistycznym. Zauważono również, że wypowiedzi ojców Synodu świadczyły o uprzednio przeprowadzonych konsultacjach z ekspertami od zagadnień sprawiedliwości w świecie. Pani Barbara Ward zwróciła się do dziennikarzy z apelem, aby w swoich publikacjach podkreślali to, co może zbliżać ludzi w wysiłku budowania wspólnoty ogólnoludzkiej. Podkreśliła ona również, że dyskusja na Synodzie nie może wyczerpać zagadnienia i dać ostatecznych możliwości rozwiązań, jest ona tylko początkowaniem dłuższych wysiłków, zmierzających do ukształtowania nowych struktur i nowych świadomości. Na pytania dziennikarzy razem z panią Ward odpowiadali profesor Kinhide Mushakoi z Japonii oraz rektor Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego ks. Piotr Pavan. (H)

Z WIEDNIA

Austriacki fizyk atomowy, inż. Helmuth Leonhard, został w dniu 23. X. 71 r. wyświęcony na kapłana. Przed swoim

wstąpieniem do Kongregacji Misyjnej Ojców Klaretynów pracował on przez dwa lata w austriackim ośrodku atomowym, dokąd przybył jako asystent uniwersytecki ze Sławnów Zjednoczonych. Święceń udzielił mu biskup sufragani Wiednia, Weinbacher. Neoprezbiter jest rodowitym Wiedeńczykiem. (H)

Z USA

Zakonnica katolicka, siostra Teresa z Kalkuty, laureatka Nagrody Pokojowej Imienia Jana XXIII otrzymała ostatnio w Waszyngtonie jedną z nagród fundacji im. Johna Kennedy'ego. W motywacji przyznania nagrody podkreślono, że siostra Teresa swoim przykładem miłosierdzia nauczyla narody dostrzegać wartość człowieka w osobach żyjących na marginesie społeczeństwa i pomagając tym ludziom w uświadomianiu sobie ich ludzkiej godności. (H)

PODZIĘKOWANIE

Opatrzności Bożej dziękujemy za otrzymanie laski, Matce Bożej za ich wyjednania. Dziękujemy za błogosławieństwo biskupie. Dziękujemy Wszystkim, którzy wzięli udział w naszej jubileuszowej Mszy św. z okazji diamentowych gębów małżeńskich oraz za życzenia, kwiaty i podarunki składamy serdeczne „Bóg zapłać!”

AGNIESZKA I JAN
MINOŁOWIE

Mikołów, par. św. Wojciecha

(dok. ze str. 3)

ży Biskup Michał Kozal, zmarły w Dachau; tak był uczczony sędziwy Arcybiskup Julian Nowowiejski i Jego Sufragan Biskup Wetmianski z Płocka, zamordowani w Działdowie; tak był zaszczycony męstwem cierpienia młody kapłan Frelichowski z diecezji Chełmińskiej, i wielu innych zmarłych w opinii świętości, wśród niemal dwóch tysięcy ofiar kapłańskich złożonych przez Naród Boga — w czasie ostatniej wojny.

Jesteśmy przekonani, że Błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe jest pierwszym z szeregu tych, których Kościół uczci na ołtarzach.

Caly świat katolicki wsłuchiwał się w głosy Biskupów, zebranych na Synodzie, którzy przedstawiali obraz kapłana na współczesnego — jako Imago Christi. Postulowano ścisły związek kapłana nowoczesnego z Ukrzyżowanym Kapłanem Wieczystym, który życie swoje oddał Ojcu Niebieskiemu za braci. Nauczył nas, że potrzeba, abyśmy podobnie czynili, gotowi do wszelkiej ofiary i służby.

Wydaje nam się, że ten wzór kapłana nowoczesnego Opatrzność Boża ukazała wczoraj światu w Bzylie św. Piotra. Kapłan, który oddaje życie w komorze głodowej za swojego Brata — więc nła: kapłan, który przyjmuje śmierć, by ratować życie drugiego człowieka — to wierny naśladowca Chrystusa, którego kapłaństwo trwa na wieki, a więc i dziś.

Beatyfikacja Ojca Kolbe

jest wspaniałą ilustracją dla rozważań Synodalnych.

Tym więcej, że jest to postać naśladowca Służebnicy Pańskiej Dziewicy Niepokalanej, Umilowanej Matki Chrystusowej i naszej, której Imię nie schedziło z Jego ust i wszystkich Jego prac.

Ojciec Kolbe jest kwiatem katolickiej religijności polskiej prowadzącej przez Służebnicę Pańską do Chrystusa, który przyjął postać sługi. Wskazuje, że pełne życie katolickie musi czerpać swoje życie przez Maryję, obecna w misterium Chrystusa i Kościoła.

Stoją przed Tobą, Ojciec święty, Dzieci Narodu, który w świecie uważany jest za Naród Chrystusowy i Maryjny. Nasze wiekowe doświadczenia zostały potwierdzone w tym właśnie, że nienawiść została zwyciężona przez Miłość Rycerza Niepokalanej.

Właśnie dlatego Episkopat Polski oddał Kościół w Polsce i cały Naród 3 maja 1966 roku — Matce Kościoła, w Jej macierzyńskiej niewoli miłości w nadziei, że na tej drodze dochowamy wierności Chrystusowi. Oddaliśmy również cały świat Matce Kościoła — 5 września 1971 roku, wyrażając przez to, że jest to bezpieczna droga do Chrystusa dla całej Rodziny ludzkiej. Dlatego zaprosiliśmy Biskupów całego świata, odpowiednim Memorjałem, aby poświęcili Matce Kościoła swoje ludy i Narody, dla ratowania Kościoła w świecie współczesnym.

A teraz, w obliczu wynle-

sionego wczoraj na ołtarze wielkiego Miłośnika Maryi, który cały świat chciał zdobyć dla Niepokalanej i Jej maciami ratować Kościół i zagrożoną Rodzinę ludzką, przedstawiamy Ci, Ojciec święty, naszą pokorną, a zarazem najdroższą prośbę: byś zechciał raz jeszcze cały Kościół Powszechny i całą ludzkość oddać w macierzyńskie Dłonie Maryi, Matki Kościoła — tym razem wspólnie ze wszystkimi Biskupami świata, odpowiedzialnymi za Chrystusowe oblicze ziemi. Prosimy Cię pokornie, byś uczynił to w roku następnym, który będzie 30-tą rocznicą pierwszego poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi, przez Ojca świętego Piusa XII. Ośmiela nas do tej prośby Ojciec Maksymilian Maria, który właśnie w dniu 17 października 1917 roku, gdy Kościół i świat przeżywał ciężkie zmagania i przeciwności, postanowił ratować ludzkość w Imię Maryi. Wczorajsza beatyfikacja właśnie w rocznicę założenia „Milicji Niepokalanej” pokazuje nam jeszcze raz adres, gdzie jest ocalenie dla Wiary, Kościoła i Rodziny ludzkiej: w ramionach Maryi, Matki Kościoła!

W Twoim obliczu, Ojciec święty, chcemy wyznać naszą żywą Wiarę w Jezusa Chrystusa.

Chcemy wyrazić naszą głęboką ufność ku Matce Kościoła.

Chcemy Cię zapewnić o naszej głębokiej czci i ufności ku Twojej Osobie, której wdzięczni jesteśmy za nieustraszone „Credo Paulinum”, za ogłoszenie Maryi Matką Kościoła i za umieszczenie tego najmiłszego tytułu w wyznaniu Wiary Ludu Bożego.

Chcemy Cię zapewnić, że w życiu całego Narodu, gdziekolwiek żyje i pracuje, wprowadzając będziemy ducha Ewangelii, naukę Soboru Watykańskiego II, wierni — w naszej Ojczyźnie — Ślubom Jasnogórskiemu Narodu i naszemu oddaniu się w macierzyńską niwole Miłości Maryi za wolność Kościoła w świecie.

Wyrażając te nasze zobowiązania, ponawiamy uczucia wdzięczności za to, żeś postawił wczoraj, Ojciec święty, przed oczyma Rodziny ludzkiej wzór do naśladowania — ubożego kapłana, który życie oddał za więźnia. Wiemy, że tego aktu beatyfikacji pragnąłeś dokonać na Jasnej Górze, by Sługa Niepokalanej uczczony był w duchowej Stolicy Polski, u Tronu naszej Dziewicy Wspomożycielki i Królowej Narodu. Ale widocznie jeszcze nie przyszła upragniona godzina.

Zehrani przy Twojej ukochanej Osobie, Ojciec święty, prosimy o udzielenie błogosławieństwa apostołskiego wszystkim tu obecnym, ich Rodzinom, Kapłanom, Biskupom polskim i Rodzinom Zakonnym, całemu Narodowi polskiemu, żyjącemu w Kraju i na całym globie ziemskim.